

Misiowa opowieść matematyczna

Mały Miś obudził się o **siódmej** rano i przeciągnął się, ziewając (*o której obudził się miś?*). Zamruczał sam do siebie: Ale jestem śpiący... Wstaję...Wstaję...ale zostanę jeszcze w łóżku **dziesięć** sekund (*policzcie do dziesięciu*). Włożył miękkie pantofle i ciepły szlafrok, na którym wyszyte były **trzy** kaczuszki (*ile kaczuszek było wyszytych na szlafroku misia?*). Misiowa Mama zawołała go na śniadanie. Przygotowała mu **jedną**, pyszną kanapeczkę. Na kromce chleba położyła **jeden** plasterek szynki, **dwa** mniejsze plasterki sera i **trzy** plasterki pomidora (*z czego Misiowa Mama zrobiła kanapkę?*). Tymek przypomniał sobie, że musi wziąć do przedszkola **dziesięć**, jednakowych przedmiotów, które będą służyć w przedszkolu jako liczmany. Mama rozejrzała się po kuchni i podała synkowi garść plastikowych zakrętek. Cała rodzina zbierała je, aby pomóc ciężko chorej dziewczynce. Świetnie! – ucieszył się Tymek i zaczął je liczyć. Jeden, dwa, trzy....Ależ mamusiu, tu jest **dziewięć** nakrętek! Mamusia zapytała: ile ci brakuje? (*ile nakrętek brakuje?*) i dodała dziecku brakującą nakrętkę. Kiedy Tymek liczył ponownie swoje nakrętki Miś wpadł na genialny pomysł – zrobi swoje własne, misiowe liczmany.

.....

.....

Co mogło się potem wydarzyć? W przedszkolu, a może w drodze do niego? Jakie liczmany wymyślił Mały Miś?